

26 marca. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Dn 3, 25. 34-43) Powstawszy, Azariasz tak się modlił, a otwarłszy usta, mówił pośród ognia: „Nie opuszczaj nas na zawsze — przez wzgląd na święte Twe imię nie zrywaj Twego przymierza. Nie odwracaj od nas swego miłosierdzia, przez wzgląd na Twego przyjaciela, Abrahama, sługę Twego, Izaaka, i Twego świętego — Izraela. Im to przyrzekłeś rozmnożyć potomstwo jak gwiazdy na niebie i jak piasek nad brzegiem morza. Panie, oto jesteśmy najmniejsi spośród wszystkich narodów. Oto jesteśmy dziś poniżeni na całej ziemi z powodu naszych grzechów. Nie ma obecnie władcy, proroka ani wodza, ani całopalenia, ani ofiar, ani darów pokarmowych, ani kadzielnych. Nie ma gdzie ofiarować Tobie pierwocin i doznać Twego miłosierdzia. Niech jednak dusza strapiona i duch uniżony znajdą u Ciebie upodobanie. Jak całopalenia z baranów i cielców, i z tysięcy tłustych owiec, tak niechaj dziś będzie nasza ofiara przed Tobą i niech Ci się podoba! Ponieważ ci, co pokładają ufność w Tobie, nie mogą doznać wstydu. Teraz zaś idziemy za Tobą z całego serca, odczuwamy lęk przed Tobą i szukamy Twego oblicza. Nie zawstydzaj nas, lecz postępuj z nami według swej łagodności i według wielkiego swego miłosierdzia. Wybaw nas przez swe cuda i uczyni swe imię sławnym, Panie!”

(Dn 3, 25. 34-43)

Powstawszy, Azariasz tak się modlił, a otwarłszy usta, mówił pośród ognia: „Nie opuszczaj nas na zawsze — przez wzgląd na święte Twe imię nie zrywaj Twego przymierza. Nie odwracaj od nas swego

miłosierdzia, przez wzgląd na Twego przyjaciela, Abrahama, słuę Twego, Izaaka, i Twego świętego — Izraela. Im to przyrzekłeś rozmnożyć potomstwo jak gwiazdy na niebie i jak piasek nad brzegiem morza. Panie, oto jesteśmy najmniejsi spośród wszystkich narodów. Oto jesteśmy dziś poniżeni na całej ziemi z powodu naszych grzechów. Nie ma obecnie władcy, proroka ani wodza, ani całopalenia, ani ofiar, ani darów pokarmowych, ani kadzielnich. Nie ma gdzie ofiarować Tobie pierwocin i doznać Twego miłosierdzia. Niech jednak dusza strapiona i duch uniżony znajdą u Ciebie upodobanie. Jak całopalenia z baranów i cielców, i z tysięcy tłustych owiec, tak niechaj dziś będzie nasza ofiara przed Tobą i niech Ci się podoba! Ponieważ ci, co pokładają ufność w Tobie, nie mogą doznać wstydu. Teraz zaś idziemy za Tobą z całego serca, odczuwamy lęk przed Tobą i szukamy Twego oblicza. Nie zawstydzaj nas, lecz postępuj z nami według swej łagodności i według wielkiego swego miłosierdzia. Wybaw nas przez swe cuda i uczynń swe imię sławnym, Panie!”

(Ps 25 (24), 4-5. 6 i 7bc. 8-9)

REFREN: Pamiętaj o nas, miłosierny Panie

Daj mi poznać Twoje drogi, Panie,
naucz mnie chodzić Twoimi ścieżkami.
Prowadź mnie w prawdzie według swych pouczeń,
Boże i Zbawco, w Tobie mam nadzieję.

Wspomnij na swoje miłosierdzie, Panie,
na swoją miłość, która trwa od wieków.
Tylko o mnie pamiętaj w swoim miłosierdziu
ze względu na dobroć Twą, Panie.

Dobry jest Pan i łaskawy,
dlatego wskazuje drogę grzesznikom.
Pomaga pokornym czynić dobrze,
uczy ubogich dróg swoich.

(Jl 2, 13bc)

Nawróćcie się do Boga waszego, On bowiem jest łaskawy i miłosierny.

(Mt 18, 21-35)

Piotr podszedł do Jezusa i zapytał: „Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat zawini względem mnie? Czy aż siedem razy?” Jezus mu odrzekł: „Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy. Dlatego podobne jest królestwo niebieskie do króla, który chciał się rozliczyć ze swymi sługami. Gdy zaczął się rozliczać, przyprowadzono mu jednego, który był mu winien dziesięć tysięcy talentów. Ponieważ nie miał z czego ich oddać, pan kazał sprzedać go razem z żoną, dziećmi i całym jego mieniem, aby dług w ten sposób odzyskać. Wtedy sługa padł mu do stóp i prosił go: «Panie, okaż mi cierpliwość, a wszystko ci oddam». Pan ulitował się nad owym sługą, uwolnił go i dług mu darował. Lecz gdy sługa ów wyszedł, spotkał jednego ze współsług, który mu był winien sto denarów. Chwycił go i zaczął dusić, mówiąc: «Oddaj, coś winien!» Jego współsługa padł przed nim i prosił go: «Okaż mi cierpliwość, a oddam tobie». On jednak nie chciał, lecz poszedł i wtrącił go do więzienia, dopóki nie odda długu. Współsłudzy jego, widząc, co się działo, bardzo się zasmucili. Poszli i opowiedzieli swemu panu wszystko, co zaszło. Wtedy pan jego, wezwawszy go, rzekł mu: «Sługo niegodziwy! Darowałem ci cały ten dług, ponieważ mnie prosiłeś. Czyż więc i ty nie powinienesz być ulitować się nad swoim współsługą, jak ja ulitowałem się nad tobą?» I

uniósłszy się gniewem, pan jego kazał wydać go katom, dopóki mu nie odda całego długu. Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu”.

Komentarz:

Niezgoda między braćmi i siostrami ma w sobie coś szczególnie przykrego. Przecież sama natura woła o to, żeby dzieci tych samych rodziców były dla siebie ludźmi szczególnie bliskimi. Żeby wzajemnie mogły na siebie liczyć, żeby radości i kłopoty jednego z nich były poniekąd radościami i kłopotami ich wszystkich. Toteż ojciec i matka zazwyczaj bardzo ciężko przeżywają to, że ich rodzone dzieci są poróżnione, żyją w niezgodzie albo nawet w nienawiści. Czasem się zdarza, że syn lub córka, którzy szczególnie są winni niezgody między rodzeństwem, ostentacyjnie okazują swoje przywiązanie do rodziców. Ojcu i matce sprawia to wówczas dodatkową przykrość.

Spróbujmy te spostrzeżenia przenieść na nasze relacje z Panem Bogiem. Bóg stworzył nas z absolutnie bezinteresownej miłości i chce mieć nas swoimi dziećmi, On jest Ojcem nas wszystkich. Nawet wyobrazić sobie nie potrafimy jak bardzo ranimy Jego miłość tym, że my, Jego dzieci, jesteśmy wzajemnie ze sobą tak skłóceni, wzajemnie dla siebie obojętni, niesprawiedliwi, niekiedy nawet okrutni. Zwyczajni rodzice na szczęście prawie nigdy nie muszą przeżywać dramatu, że wśród ich dzieci dokonało się bratobójstwo. Pan Bóg jest Ojcem wszystkich ludzi i każda zbrodnia to dla niego dramat, że jedne Jego dzieci zabijają, deprawują, wykorzystują, nienawidzą inne jego dzieci. Nie pojmiemy tego bólu, jaki naszym wzajemnym skłóceniem zadajemy kochającemu nas Bogu.

Pismo Święte pozwala nam domyślać się, że Bóg z powodu naszych grzechów odczuwa jakieś tajemnicze cierpienia. W Księdze Izajasza Pan Bóg się skarży: „Przykrość Mi zadajesz swoimi grzechami, występkami swoimi mnie zamęczasz”. Nie pojmujemy, co to jest ból miłości w nieskończenie doskonałym Bogu. Nie pojmujemy, jakim ciężarem dla Ojca nas wszystkich muszą być te wszystkie nienawiści, jakimi my, Jego dzieci, jesteśmy wzajemnie podzieleni. I te wszystkie niegodziwości, jakimi się wzajemnie krzywdzimy. Ja i ty niby niewiele możemy tu coś zmienić.

A przecież to, co możemy, to jest naprawdę wiele. Każdy z nas może pracować nad uzdrowieniem swoich relacji z innymi, naprawiać to, co się da naprawić i budować w sobie postawę przebaczenia, zamiast hodować w sobie zawziętą pamięć o doznanych krzywdach. Bo jak nam pokazuje Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii, to naprawdę jest wielka bezczelność, że ja, któremu Bóg okazał tak wiele miłosierdzia, nie chcę przebaczyć mojemu bliźniemu czegoś nieporównanie mniejszego.